

ERASMUS + UCZENIE SIĘ PRZEZ CAŁE ŻYCIE

„Rozwój kompetencji – motorem zmian”

Celem projektu jest podniesienie m.in. kompetencji wolontariuszy. W ślad za tym powołaniem powstała idea stworzenia grup samokształceniowych.

Tak właśnie powstała Grupa Samokształceniowa
ERASMUS + Rękodzieło

Liderki:

- | | |
|-----------|------------------------|
| • reżyser | Gertruda Malec |
| • zdjęcia | Krystyna Habdas |
| • 3w1 | Anna Kędzia |

Pierwsze spotkanie odbyło się na sublokatorce. Przygarnęła nas Miejska Biblioteka Publiczna-Filia nr 10 Popowice, ul. Jelenia 7 przy Gimnazjum nr 1. Gościli nas przez 4 kolejne spotkania. Dziękujemy Wam za to. My pamiętamy. Kolejne (17) odbyły się w królewskich warunkach, tj. w naszym drugim domu: „Sektorze 3”, gdzie w miłym towarzystwie serwowana jest najlepsza kawa w mieście. Zapraszamy.

2=====

Debiutem i tematem rozpoznawczym naszych umiejętności był „**Kwiatek dla przedszkolaka**”. To najlepsi cenzorzy, nie potrafią jeszcze udawać, a serce mają na dłoni. Taki zwykły papierowy kwiat, ale

zrobiony z duszą. Obdarowane dzieciaki były zachwycone. Wiosenne kwiatki z kolorowych papierków i bibuły karbowanej przypadły do gustu młodym sędziom. Radości nie było końca.

3=====

Skoro już potrafimy, to może spróbujemy tworzyć coś dla innych, wokół których tylko szary dzień.

Może **zrobienie kartek okazjonalnych dla wszelkich wykorzystań**. Materiały nie są za bogate: to sznurek, karteczka, wstążka, koralik i to co znajdziesz w domu. Przyda się dziurkacz i takie inne. Wszystkie miały nie tęgie miny. To się nie da.

Robiliśmy kartki z życzeniami: w dniu urodzin, imienin, z okazji świąt... W wyniku tych prac powstały tęczowe piękności, które wywołały uśmiech i zadowolenie uczestniczek warsztatów. Żadna nie wierzyła, że potrafi tworzyć. A jednak, cudeńka zagościły na biurku. A samozadowolenie w sercach.

4=====

Z upływem czasu postanowiliśmy podnosić swoje kwalifikacje. Jest propozycja: Stworzenie ozdoby **uniwersalnej całorocznej**. Z powodu bardzo dużej czasochłonności, podzielono wykonanie ozdoby na dwa spotkania. Chcemy osiągnąć dokładność metrologa. Wszystko musi pasować i wyglądać. Potrzebna cierpliwość, dokładność, powtarzalność i precyzja. To jak jubiler, który trzyma w ręku jedyny kamień i ma

powstać „Perła w Koronie”. To będzie zjawisko. Spróbujmy. I tak właśnie powstaje góra kwiatków; rosła jak grzyby po deszczu. Jeden w jeden, jak bliźniaki. Raduje się serce w grupie.

Czas próby nadszedł. Klej do ręki i pierwsze przymiarki. Kwiatki niby podobne, ale nie identyczne. Jak to się stało? A tak się starałyśmy. Zaraz, zaraz, tu nadchodzi pomoc koleżeńska. Sama nie jestem!!! To nie ten brzeg i nie ta strona. Uffff, jaka ulga. Udało się. Wszystko gra. Teraz spinacz, cierpliwość i dokładasz, kleisz, spinacz, cierpliwość i dokładasz. Zobacz, jakie cudencko powstało?. **Tak, to Ty, to Twoje dzieło tak zachwyca. Popatrz w obiektyw. Krysia robi zdjęcie. Teraz wszyscy będą wiedzieć, że potrafisz. A tyle było obaw. Obaw to moje drugie imię.**

5=====

Na wcześniejszym spotkaniu wspólnie została podjęta decyzja , że na kolejnych zajęciach spróbujemy własnoręcznie wykonać drobne upominki dla osób, które będą nas gościły/przyjmowały na wyjeździe. **Przecież przed nami Hiszpania i Cypr.** Jak jechać z pustymi rękami, to takie nie polskie. Koleżanka przyniosła kilka wzorów do wyboru. Tym razem spróbujemy wykonać opakowania na drobne prezenty. Zgodnie w ustaleniami zakupione materiały wylądowały na stołach. Były to kolorowe karteczki gładkie, wielokolorowe np. z motywem kwiatowym, wstążeczki i różyczki z materiału, cekiny, błyszczące dodatki do

wyboru zgodnie z wyobraźnią twórcy. Wyroby powstawały w skupieniu, starannie i bez pośpiechu. Będziemy nośnikami polskiej kultury, w myśl zasady: jak nas widzą tak o nas piszą. A to zobowiązuje. Uczestniczki, jak żołnierze wstawiają się na kolejnych zajęciach i w każdą materię wkładają kawałek duszy, nie powiedziec serca.

Podczas robótek dowcipom i śmiechom nie było końca. Każda życzliwie doradzała a to kolor, a niekiedy wzór czy ozdobę. Jeszcze tylko dzióbek i gotowe. Z upływem czasu pojawiało się coraz więcej bajkowych wyrobów.

Panie nie mogły wyjść z podziwu, że jednak potrafią, że są artystkami, że to **one są twórcami**. Każda podziwiała swoje dzieło i była zachwycona.

6=====

Kolejne spotkania i kolejne wyzwania. **Liderki stawiają przed uczestnikami coraz większe wymagania**. Przedtem wystarczyły chęci i trochę zaangażowania. **Teraz Gercia nie odpuszcza**. Liczy się dokładność, rzetelność, samokontrola i oczywiście talent. Daltonista nie podzierga. Podzierga, ale bez koloru dzieło nie powstanie. Wykorzystujemy coraz wykwintniejsze elementy, coraz bardziej delikatne detale. **To już nie jest rzemiosło, to artyzm**.

Najpierw było niedowierzanie. Tego nie da się zrobić. Potem następowało skupienie, wymiana spojrzeń. Może należy spróbować?? Każda z Pań jakby po swojemu dzieliła pracę na etapy. **Liderka Truda** wzięła linijkę i

kawałek po kawałku odmierzała milimetr po milimetrze kolejne detale. To była bardzo metrologiczna część zajęć. W sumie najważniejsza. Od niej zależał końcowy efekt. Halo, halo, a gdzie kieszonka na słodycze? Gertruda uspokaja: jest i kieszonka, tylko jeszcze nie sklejona. Znowu sukces, wszystko pod kontrolą.

A Finał sami widzicie: **karteczki jak ciasteczka z najlepszej ciastkarni. Wszystko kolorowe, równe, nic nie odpada a jak to wygląda?**

Wszystkie szczęśliwe i trochę smutne, że czas już dobiegł końca;

-jedna przed drugą chwaliły się swoimi pracami;

- po raz kolejny nie zmarnowałyśmy czasu;

-udowodniłyśmy sobie, że talent ma każdy, ale może nie odkryty.

7=====

Mamy kolejną karteczkę, teraz **potrzebny jest dla niej domek**. To taka osłonka, żeby przewieźć bezpiecznie, ochronić przed kurzem i schować, jeśli zajdzie taka konieczność. Krysia, jak zwykle zajęła się przygotowaniem stanowisk do pracy, Gertruda pokazała pilnym uczestniczkom, na czym będzie polegało dzisiejsze zajęcie. Znowu trwoga: czy na pewno można to wykonać ręcznie? Spróbujemy.

Rozpoczęłyśmy taniec po czystej kartce. Linijka, ołówek, gumka to podstawy projektanta. Zdolności i wszelakie talenty bardzo się przydają, pomysł też

potrzebny. Uwaga, skupienie, porady, propozycje i zaczyna coś powstawać. Jeszcze się przewraca, ale próbuje ustać. To trochę **jak skoki Małysza. Raz wyjdzie, raz trzeba powtórzyć.** Każde dzieło, mimo „odgapienia” jest inne. Tylko wzór jest idealny, nie dziwota: powstał w rękach Mistrzyni. Nasze trochę krzywe, grubsze, źle dopasowane, ale co tam, dla mnie najpiękniejsze bo moje i pierwsze. Nawet trochę podobne do pierwowzoru. Już dzisiaj każda z nas wie, co ma udoskonalić a z czego zrezygnować. Kolejne dzieła będą lepsze, z pewnością.

8=====

Pstryk i już jest następne

No i się zaczęło. Poprzeczka doskonałości wylądowała na kolejnej wysokości. Najpierw była kartka, z każdym spotkaniem coraz trudniejsza. Dzisiaj miało powstać dzieło, które można postawić np. na nocnym stoliku i patrzeć, patrzeć i wspominać. To dobre na spokojny sen i piękny poranek. Prawdopodobnie..

Dokładność, pomysły, inne materiały, konieczne absolutne wyciszenie. Poznanie nowych technik i konieczność myślenia, to zalety dzisiejszego spotkania. Tak praca wciągnęła wszystkie, że gdyby nie Halinka, to żadna nie wypiłaby kawy, bo szkoda czasu. **Takie dzierganie to jak jazda na rowerze po ciemku.** Skupienie, liczenie, odmierzanie, klejenie, a wszystko pod baczny i wymagającym okiem Mistrza Trudy. Warto było zobaczyć zachwyty koleżanek i własny. To

niemożliwe, co te ręce potrafią. A jednak to nie halucynacja. To dzieje się naprawdę.

9=====

Dzisiaj na spotkaniu pojawiły się małe trudności. Okazało się, że ciągle używany sprzęt zaczął utrudniać wyciskanie potrzebnych form. Chyba za dużo chciałam zrobić karteczek na wyjazd i się rozpędziłam. **Umiar wszędzie potrzebny. To kolejna lekcja wychowawcza. Brawo ja. Znowu czegoś się nauczyłam.**

Nasza Mistrzyni ma bardzo dużo prywatnych przyrządów. Dziurkacze, cieniutkie nożyczki, metalowe kulki pomagające zgiąć karteczki. Nawet nie potrafię wyliczyć ile czego, bo powstające ozdoby są każda inna i robione inną techniką. **Gercia** jest bardzo życzliwa, pożycza te cudeńka, a nawet sama chętnie wytnie coś skomplikowanego. **Dobrze mieć taką liderkę/trenerkę/nauczycielkę.**

Podczas majsterkowania omawiałyśmy konkrety wyjazdu, co zabrać, jak się przygotować. Krysia, dla urozmaicenia pokazała nam swoje wyszywane króliczki i piękne kartki w pudełeczkach, wykonane w domu. Mimo nawału pracy zdążyłyśmy wypić kawkę.

10=====

Na kolejnym spotkaniu Gertruda zrobiła nam wielką niespodziankę. Przyniosła swoje wcześniejsze wyroby, wykorzystywane przy różnych okazjach. **Tematem przewodnim była miłość.** Były dekoracje dotyczące

romantycznych spotkań, zaręczyn, zaślubin, wspólnych wojaży, narodzin dzieciątek, chrzty i wszystko co kojarzy się z młodością. Oczywiście to nie nasz etap, na tę chwilę - ale kto wie, czy nie warto przygotować się psychicznie, że **nie będzie lekko**. Artyzm tworzą ludzie, powoli, powoli, jak by we śnie; Czy potrafimy też oczarować innych?

11=====

Dzisiaj **każda sama wytyczyła sobie specjalne zadanie** do wykonania. Jedna z nas udoskonalała pudełeczko, a raczej szablon, druga dopieszczała poprzednie dzieło, kolejna powiększała opakowanie, bo nie mieściła się przeznaczona dla niego zawartość. Gercia - Nasza przewodniczka artystyczna stworzyła kolejny kartonik na cokolwiek. **Takie małe co nieco, a jak cieszy?**

Zrozumiałyśmy, że powoli stajemy się **konstruktorami**, same próbujemy stworzyć coś nowego.

To dobry objaw, same widzimy, że rozwijamy się powoli, ale systematycznie. To budujące, że robimy, chcemy i jesteśmy szczęśliwe. Zawsze czekamy na kolejne spotkanie, bo to i atmosfera i samokształcenie i Pani dobra rada zawsze otwarta. Truda nie jest taka trudna, tylko bardzo dokładna i chętnie pomaga.

12=====

Kolejne spotkanie rozpoczęło się od prezentacji prac wykonanych w domu. Swoje pudełeczka zaprezentowała Gertruda. Brak słów. Teraz nasza kolej. Z ociąganiem wyciągałyśmy prace z worków. Tam coś brakowało, w innej nie było narożników; przecięcia. Brakowało ostatniego szlif. **Miny jak po klasówce;** czyli zaczęło się jak zwykle.

Ale spokojnie, przecież **była z nami Gertruda;** tam naciągnęła, innej szepnęła, tam przecięła, w innym nacisnęła dziurkaczem, doradziła kolor i wszystko lśni jak potrzeba. A jak wszystko nabrało elegancji? **Z poczwerek na stole pojawiły się piękne motyle. Okazało się że zrobiłyśmy świetne prace, tylko brak wiary we własne zdolności pozwolił zwątpić w swoje umiejętności. Naprawdę jesteśmy prawie wybitne.** O dobry nastrój dbała **Nasza Krysia,** proponowała coraz to inne karteczki zdobyte sposobem tylko Jej znanym, koraliki, wstążeczki, pomoce techniczne. Pod koniec spotkania **wyczarowała nagrodę w postaci arbuza.** Spotkanie zakończyło się euforią i na słodko. Dzięki

13=====

Nareszcie. Skończyły się zakupy. Karteczka, sznureczek, koralik już mniej przydatne. Uczestniczki poszły po całości. Koniec z wydatkowaniem kasy. Trzeba wykorzystać to co jest pod ręką. Do tej pory lądowało „to” w kubie na śmieci. Teraz okazuje się super przydatne i zjawiskowe. **Reszta po papierze toaletowym: ha, ha, ha - substytut koronek,**

błyskotek, królewskich kolorów? Rulonik, rureczka, jakkolwiek to nazwiemy. Zaczynamy zabawę w utylizację. Niepotrzebne? - my to wykorzystamy i stworzymy również niezłe dzieło. Tym razem nie dla ciała, ale dla ducha.

Oglądam „tę” albo „tą” rureczkę i nie bardzo widzę, że to **przydasie!** W rękach naszej Mistrzyni Gertrudy wszystko zmienia swoją postać . **To patrzeć jak iluzjonista zamienia chusteczkę w gołębia, czy niezliczoną liczbę pachnących kwiatów. Kilka ruchów linijką, nożyczkami, trochę kleju, lekka zaduma i powstaje gwiazda, kwiat, motyl, broszka. To każda z nas widzi, co Jej w duchu gra.**

Jest też coś dla ciała. **O to zadbała jak zwykle Krysia.** Czekolada gorzka na pamięć, ciasteczko dla przyjemności a do tego lekka i przyjemna rozmowa o sprawach ludzkich. Tak było miło, ale trzeba kończyć. Do następnego..

14=====

Kolejne spotkanie i kolejne wyzwanie. Grupa zdolnych kontynuowała swoje założenia, które ustaliłyśmy na początku listopada; tj. wykonanie kolorowych prezentów dla osób chorych, samotnych i starszych. Na naszych kolejnych 3-ch spotkaniach przygotowane zostały materiały, elementy, pudełka, ozdoby, które będą wykorzystane przy realizacji WOLONTARIACKIEJ AKCJI SPOŁECZNEJ w dn.09.12.16r. r. w godz. 10.00 - 13.30 w SEKTORZE 3 ul. Legnicka 65 we Wrocławiu w ramach **DOLNOŚLĄSKIEGO FORUM**

WOLONTARIACKIEGO 2016.

Uczestnicy (młodzież, dzieci, seniorzy) wspólnie będą wykonywać, pod kierunkiem trenerów-upominki świąteczne dla dzieci z hospicjum, seniorów z Domu Pomocy Społecznej, samotnych itp. - ZAPRASZAMY WSZYSTKICH ! Życzymy kolejnych tęczyowych wyzwań i kolorowych upominków. **Niech uśmiech zagości na wszystkich twarzach.**

Miło nam, że na nasz apel odpowiedziały osoby młode, starsze i trochę starsze (razem możemy więcej). Efekty naszych wspólnych działań przerosły nasze oczekiwania ! Myślimy, że z tych spotkań będą wymierne korzyści nie tylko dla otoczenia ale również dla nas samych. **Przecież pamiętamy: uczymy się całe życie!**

=====

Efektem naszych spotkań są prace , których opisać nie da się słowami. Trzeba je obejrzeć, dotknąć i zobaczyć ukryte w nich dobro, ciepło i miłość, którą niosą do innych. Takie było nasze przesłanie.

Zapraszamy do obejrzenia naszych kilkumiesięcznych dzieł. Nigdy wcześniej tego nie robiłyśmy. Są to prototypy z naszej strony; może powielane, ale po raz pierwszy powstałe w naszych głowach, rękach i sercach. Mamy nadzieję, że każdy uczestnik uwierzy, że na naukę zawsze jest czas. Ja tam byłam i się uczyłam, ale czy nauczyłam, osądźcie sami.

Czytała Anna Kędzia-uczestnik projektu Erasmus +

P.S.W sprawozdaniu wykorzystano materiały liderek powstałe bezpośrednio po spotkaniach

Ważne:

Liderki zorganizowały 21 spotkań i służyły dobrą radą 178 (stu siedemdziesiąt ośmiu) osobom. Czekamy na kolejne i innych.

POSTSCRIPTUM ERASMUS E +

Zajęcia manualne uspokajają. Stosowane są na oddziałach rehabilitacyjnych, jako jeden z rodzajów terapii. Nie powodują napięcia z powodu zniszczenia materiału, który jest ogólnie dostępny. Najczęściej jest to: kawałek karteczki, sznureczka, tasiemki, trochę kleju, koralik i gotowe, których wartość materialna jest żadna. Dopiero końcowy efekt jest celem twórcy. I to on powoduje poprawę samopoczucia, dowartościowania osoby w oczach własnych, a niekiedy w oczach rodziny i obcych. Podobnie czuje malarz. Farby i sztaluga to drobiazg w odniesieniu do dzieła, jakie stworzył. Chcemy dotrzeć do osób, które nie wiedzą, że potrafią coś wyczarować i zadziwić. Tak naprawdę to każde gotowe cacuszko jest jedyne i неповtarzalne. Tylko maszyna potrafi powielić. Ludzka ręka nie i dlatego jesteśmy tacy indywidualni. Celem naszym jest poprawiać humor wszystkim: zdrowym, chorym, samotnym, bez względu na wiek, wykształcenie i opcję polityczną. Leczymy duszę poprzez samozadowolenie. To zajęcie trudne ale wielce szlachetne i potrzebne.

Uczestnik E+

ODEZWA DO GRUP SAMOZAWIĄZANYCH

Należy przyznać Gertrudzie Nobla za:

- trud
- pokorę nad każdym bez- i talentem,
- dowartościowanie osobowości,
- zanęcanie do pracy,
- widzenie talentu pomimo, że inni nie,
- zachwyty nad absolutnie każdą pracą.

Ocena indywidualnej zdolności jest popędem do twórczości, wyzwala pomysły, otwiera duszę.

To jak być w muzeum i przenikać do czasów kamiennych: nie byliśmy a wiemy.

To piękne przeżycie czuć ciałem, to co chcemy wykonać, pokazać to co czujemy – poprzez karteczkę.

To, do dzisiaj, obce uczucie: być twórcą i tworzyć nowe. Dobrze mi z tym, jestem wyciszona, spełniona, zadowolona, choć zdarza się to nieczęsto. Kto poprze?

Nobel

Wrocław, tu i teraz